Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

9. MARCA 1922.

NR. 56. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Demarche i powrót Ponikowskiego?

Belwederskie grupy mają słuszny powód do tryumfu. Oczekiwana, inspirowana i zapowiadana przez nie od dni kilku interwencya posłów alianckich w sprawie wileńskiej wreszcie nastąpiła. Co prawda — w łagodnej i tak ogólnikowej formie, że nie stanowi ona żadnej prawnej przeszkody dla inkorporacyi Wileńszczyzny do Polski. Nie zawiera ona bowiem ani protestu przeciw „prostej aneksyi", ani nie jest nawet radą lub groźbą, ale streszcza się jedynie w stwierdzeniu, że aneksya taka wywołałaby niedobre wrażenie u rządów Ententy. Otóż każdy z nas wie dobrze, że w Londynie, a także w Paryżu dużo lepsze wrażenie wywarłaby wiadomość o przyłączeniu Wilna do Litwy, niż do Polski. Zbyt dobrze znamy intencye anonimowego mocarstwa, które na decyzye aliantów w sprawie wileńskiej wpływ ma przeważny, byśmy mieli wątpliwość co do uczuć zachodnich protektorów Litwy. Wysokie Mocarstwa muszą się jednak obecnie pogodzić z tem, że nie będziemy się liczyć z ich wrażeniami, gdy chodzi o kwestyę wileńską. Liga Narodów, twór i organ Aliantów, nie załatwiła tej sprawy mimo całorocznych rozpraw. Mocarstwa przeto nie mogąc w Genewie same rozwiązać problemu, nie mają prawa wtrącać się w jego załatwienie przez Polskę i to załatwienie w myśl wielkiej zasady Ententy: samookreślania się narodów.

Mocarstwa doskonale zdawały sobie sprawę z tego braku moralnej legitymacyi i dlatego od listopada, t. j. od czasu kiedy rząd polski postanowił przeprowadzić wybory w Wileńszczyźnie aż do końca sesyi wileńskiej, nie protestowały ani słowem przeciw prawowitości wyborów, Sejmu i jego uchwał. Nie protestowały i wówczas, gdy prez. Ponikowski w nocy z 2 na 3 marca przedłożył delegacyi wileńskiej akt inkorporacyi do podpisania. Nie protestowały i w ciągu pierwszych czterech dni zatargu delegacyi z Rządem, mimo że prasa belwederska dopraszała się wprost o taki demarche lub choćby tylko o wizytę informacyjną pana Panafieu do min. Skirmunta. Belwederski „Przegl. Wieczorny" już nawet donosił w sobotę o takiej interwencyi, powtórzono tę plotkę wczoraj, przepowiadano krok ambasadorów na dzisiaj...

W niedzielę Nacz. Państwa przyjechał do Warszawy. Przeciwnicy inkorporacyi „zgodnie z konstytucyą" poczuli silny grunt pod nogami. P. Ponikowski odmówił podpisania aktu, mimo, że cały Sejm na jego brzmienie się zgodził. Nacz. Państwa, który jeszcze w listopadzie obiecywał bronić orężem uchwał Sejmu wileńskiego, — teraz radził delegatom tegoż Sejmu jechać do Wilna i żądać unieważnienia jego uchwał!... Wówczas to posłowie alianccy postanowili rzucić na szalę także autorytet swoich rządów. Widzieli przecież, że przeciw prawdziwej i zupełnej inkorporacyi Wilna do Polski walczą w Warszawie wpływowe i naczelne osobistości! Postanowili je poprzeć... I trudno zresztą żądać od posłów alianckich, by byli lepszymi Polakami od... p. Ponikowskiego i jego protektorów...

Należy zatem wyraźnie stwierdzić, że demarche ambasadorów wywołany został stanowiskiem p. Ponikowskiego i grupy belwederskiej. Na szczęście dla Polski interwencya Aliantów nie przeszkadza nam przeprowadzić naszej woli w sprawie Wilna a jedynie może mieć moralny wpływ na niektóre grupy Sejmu wileńskiego i warszawskiego. Gdyby na czele państwa stał obecnie rząd silny i zgodny z narodem, to nie byłoby — rzecz prosta — żadnego demarche, jak nie było go od listopada do 8 marca b. r. Niestety, sprawa wileńska od początku cierpi na tem, że na „najwyższem miejscu" zwalcza się zaciekle dążenia Polski i Wilna do zupełnego złączenia się. Równocześnie rozbija się umiejętnie Sejm, by nie powstała tam silna większość rządowa i by z jej braku mógł utrzymać się gabinet pionków belwederskich.

I znowu teraz — jak się zdaje — otrzyma Polska taki surogat władzy, taki gabinet mameluków, ludzi pozbawionych oparcia w Sejmie i kraju, ale zato dobrze widzianych — w Belwederze. Ma powstać gabinet pozaparlamentarny, gabinet cieniów, a nie ministrów. Onegdaj jeszcze p. Ponikowski oświadczał, że państwo potrzebuje rządu parlamentarnego, a dziś lewica belwederska — powierza mu misyę utworzenia gabinetu pozasejmowego. Lewica rozbija konsekwentnie każdy projekt parlamentarnego rządu, obawiając się jak ognia, by nie powstał gabinet niezawisły od Belwederu, gabinet silny oparciem o Sejm!

I co za niegodna perfidya! Gdy idzie o desygnowanie osoby premiera, to lewica solidarnie od P. P. S. do P. S. L. głosuje na p. Ponikowskiego, męża zaufania Piłsudskiego. Dzieje się to już po raz drugi. Gdy jednak p. Ponikowski utworzy gabinet, do którego np. powoła takich sympatyków lewicy, jak p. Downarowicz lub takich ludowców, jak p. Raczyński, to jednak lewica pozostawia uprzejmie klubom prawicy popieranie tego rządu, przeprowadzenia jego projektów i uchwalania konieczności państwowych, a sama uprawia wygodną opozycyę „ad captandam benevolentiam" wyborców. Wszystko, co uchwalono w Sejmie dobrego od września z. r., uchwalono głosami klubów prawicy i środka, które w swej pracy państwowej nie zrażały się tem, że na czele rządu stał wówczas pupil lewicy i Belwederu. Lewica uprawiała przez ten czas czystą demagogię.

Tak dalej być nie powinno. Lewica, która 249 głosami powołuje powtórnie p. Ponikowskiego do władzy, musi teraz wziąć odpowiedzialność za jego rządy. Stronnictwa prawicy nie mogą być więcej zobowiązanemi do popierania gabinetu, na czele którego stoi p. Ponikowski. Ostatnie kilka dni odsłoniły prawdziwe oblicze tego „statysty" z łaski Belwederu. Wiemy, co myśleć o jego „bezpartyjności" i niezawisłości. P. Ponikowski może zostać premierem! Zmobilizuje to wreszcie cały kraj przeciw haniebnej konspiracyi, jaką belwederska lewica zawiązała przeciw przyjściu do władzy rządu naprawdę silnego, niezawisłego i narodowego.

Krok aliantów w sprawie wileńskiej

Warszawa. P. A. T. Dnia 7 b. m. o godz. 1 po południu zgłosili się u p. **Ministra spraw zagranicznych posłowie włoski, francuski i angielski, aby w imieniu swoich rządów przestrzec rząd polski, że zatwierdzenie przez Sejm Rzeczypospolitej prostej aneksyi ziemi wileńskiej wywołałoby jak najgorsze wrażenie (in effect deplorable). Pan minister Skirmunt przyjął to oświadczenie do wiadomości z tem, że je właściwym czynnikom zakomunikuje.**

Miliardowa pożyczka polska we Francyi.

Słowa marsz. Focha o Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą z Paryża, Poincare przyjął posła polskiego w Paryżu. p. M. Zamoyskiego i posła Rzpl. Radziszewskiego, **który wyłożył racyę i konieczność użyczenia dla Polski pożyczki w kwocie jednego miliarda franków.** Jak wiadomo już z poprzednich doniesień, **finansiści francuscy skłonni są do udzielenia tejże pożyczki, wymagają jednak gwarancyi rządu franc.** Poincare oświadczył, **że rząd francuski nie będzie robić trudności,** musi jednak sobie zarezerwować pewne warunki, pod którymi pożyczka dojść może do skutku. **W ten sposób sprawę pożyczki musimy uważać za załatwienie pomyślne.**

P. Radziszewski został przyjęty przez marsz. Focha, który powiedział mu, **że Polska winna się starać o pokojowe załatwienie swych sporów terytoryalnych. Polacy muszą pracować gorliwie nad osiągnięciem politycznej i duchowej jedności.** Polska ma prawo do niepodległego bytu; sprzymierzeńcy pomogli jej wiele, a bardzo wiele Polska skorzysta z opatrznościowego zbiegu okoliczności.

BUDŻET POLSKI NA ROK 1922.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów Ponikowski złożył dzisiaj Naczelnikowi państwa sprawozdanie o sprawach bieżących administracyi wewnętrznej. Między innemi referował o budżecie na rok bieżący, który od wczoraj omawiany jest na Radzie ministrów. Jak donoszą dzienniki, budżet Ministerstwa W. R. i O. P. na rok bieżący wynosi 10% całego budżetu, w wydatkach zwyczajnych 10% i w wydatkach nadzwyczajnych 10%. Pod względem sumy wydatków Ministerstwo W. R. stoi na czwartem miejscu.

Sprawa Jaworzyny.

Praga. (A. W.) „Tribuna" donosi, że prace komisyi dla spraw Jaworzyny trwać będą od kilku tygodni do kilku miesięcy. Decyzya w sprawie Jaworzyny nie będzie wymagała ratyfikacyi parlamentu, ponieważ decyzya należy do **kompetencyi komisyi delimitacyjnej** W każdym razie rząd czeski nie poczyni żadnych kroków decydujących w sprawie Jaworzyny, bez porozumienia się najpierw ze stronnictwami.

KARDYNAŁ KAKOWSKI NA AUDYENCYI U OJCA ŚW.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani). Papież Pius XI. przyjął na audyencyi kardynała Kakowskiego.

P. Ponikowski proponowany na prezydenta rządu.

Warszawa. (Telef. wł.). Zapowiedziane na wtorek południe posiedzenie konwentu seniorów zostało przez marszałka Trąmpczyńskiego odroczone na godz. 5 po południu, a to dlatego, że kluby nie porozumiały się co do wytworzenia większości parlamentarnej. Próby zmierzające do utworzenia takiej większości były prowadzone przez przedpołudnie. Mówiono w dalszym ciągu o możliwości **gabinetu prawicowo-centrowego, z wyłączeniem Zw. Lud. Nar. Z drugiej strony Związek stawiał objekcye przeciwko objęciu przewodnictwa przez ludowców.** Najsilniej zaangażował się w naradach pos. Witos i Skulski, pertraktując z grupami posuniętemi ku lewicy i prawicy. Około południa **wymieniano jako kandydata na prezydenta ministrów mec. Stanisława Nowodworskiego, prezydenta stolicy, b. min. sprawiedliwości.** Około godz. 1 przywódcy stronnictw przenieśli rokowania poza Sejm. Pomimo stanowiska, zajętego przez większość klubów na poniedziałkowem posiedzeniu konwentu seniorów, niektóre grupy wyraziły przekonanie, iż obecny układ stronnictw sejmowych stanowi wielką trudność dla utworzenia gabinetu parlamentarnego.

W południe p. marsz. Sejmu Trąmpczyński **zwrócił się telefonicznie do p. Leona Plucińskiego do Gdańska, prosząc go o najrychlejszy przyjazd do Warszawy.** Wieczorem odpowiedź od niego nadeszła, **iż przyjechać nie może,** a to wskutek tego, **że toczą się obecnie rokowania w Gdańsku o podział mienia niemieckiego,** wskutek czego obecność jego w Gdańsku jest nieodzowna.

Posiedzenie konwentu seniorów.

Na konwencie seniorów, który się zebrał po południu, marszałek Sejmu zapytał, czy skrystalizowały się jakiekolwiek kombinacye gabinetowe i domagał się, **aby centrum podjęło inicyatywę. Pos. Matakiewicz przestrzegał przed gabinetem pozaparlamentarnym, wskazując, że p. Ponikowski na własnym swoim przykładzie dowiódł, jak trudno jest utrzymać gabinet pozaparlamentarny. Pos. Skulski** oświadczył się za gabinetem koalicyjnym, jeżeliby to nie dało się uskutecznić, to w takim razie za rządem większości sejmowej.

Ostatecznie usiłowania wytworzenia gabinetu parlamentarnego ze znacznej większości rozbiły się. Niemożliwe były żądania N. P. R., żądające utrzymania przez nowy rząd 300.000 bezrobotnych. Dalej wystosowano apel, aby stronnictwa, które zdobyły się na obalenie rządu, podjęły się utworzenia nowego. Na to pos. Głąbiński oświadczył, że stronictwa narodowe nie poczuwają się do żadnej winy, ani pośredniej ani bezpośredniej. Na konwencie **seniorów stwierdzono, że rząd przewrócił się wskutek własnej nieudolności.**

Demarche aliantów w sprawie wileńskiej.

W międzyczasie zawezwano do telefonu marszałka Sejmu. Powróciwszy marsz. Trąmpczyński oświadczył, że u min. Skirmunta byli we wtorek posłowie aliancy i oświadczyli mu, **że aneksya Wileńszczyzny „pur et simple" zrobiłaby bardzo niekorzystne wrażenie. Dyskusyi nad zawiadomieniem min. Skirmunta nie podjęto.**

Pos. Witos oświadczył dalej, że jeżeli okaże się nierealność gabinetu z parlamentarnej większości, to należy szukać innego wyjścia. Pos. Barlicki oświadczył, że kategorycznie występuje **przeciwko gabinetowi urzędniczemu.** Marsz. Sejmu zapytał pos. Chądzyńskiego, czy N. P. R. gotowe jest wziąć udział w gabinecie większości parlamentarnej. Pos. Chądzyński dawał odpowiedzi wymijające, nie chcąc otwarcie wymienić niemożliwych warunków, jakie N. P. R. zgłosiło p. Witosowi. Marszałek stwierdził ostatecznie, że **odpowiedzi te równają się odmowie.**

Sojusz syońsko-niemiecki.

Pos. żydowski Thon zawiadomił konwent seniorów, że **kluby żydowski i niemiecki (!) zobowiązały się w sprawie przesilenia działać wspólnie i głosować.** (Patrz art. z dnia politycznego p. t.: Sojusz żydowsko-niemiecki w Sejmie. Przyp. Red.) **Jest to najsenzacyjniejszy moment konwentu seniorów, który będzie miał dalekie konsekwencye** polityczne.

Gabinet parlamentarny z p. Ponikowskim na czele.

Potem marszałek stwierdził, że poruszona przez P. S. L. propozycya **utworzenia gabinetu ściśle koalicyjnego chybiła celu. Wobec tego należy przejść do utworzenia gabinetu parlamentarnego, opartego na większości, bądź też gabinetu pozaparlamentarnego. Chęć przystąpienia do utworzenia większości wyraziły stronnictwa od P. S. L. na prawo, niektóre z pewnemi zastrzeżeniami.** Dla omówienia warunków uchwaliły stronnictwa wydelegować ze swego łona po jednym przedstawicielu, którzy mają rozważyć możność utworzenia gabinetu, opartego na większości. Następnie stronnictwa te, reprezentujące 249 głosów, oświadczyły się za powierzeniem misyi utworzenia gabinetu p. Ant. Ponikowskiemu, dotychczasowemu premierowi.

Rozbicie idei gabinetu parlamentarnego.

Warszawa. (Telef. wł.). W obradach przywódców stronnictw wzięli udział posłowie: Witos, Głąbiński, Skulski, Czerniewski. Dubanowicz, Baworowski, Rosset, Matakiewicz. Pos. Głąbiński wskazuje, że gabinet stałej większości jest niemożliwy (!). Trzeba tylko ustalić program minimalny, a więc załatwienie Wileńszczyzny, konieczności międzynarodowych, sanacyę finansów i oszczędności, a nadto kwestyę podatków. Pos. Skulski nie stawia w imieniu Zjednoczenia żadnych specyalnych żądań, oświadcza się za gabinetem większości. Po oświadczeniu pos. Witosa p. Rosset stwierdził, że do porozumienia dojść nie może i zaproponował zastanowienie się nad koncepcyą gabinetu pozaparlamentarnego, to samo radzi p. Skulski. Pos. Matakiewicz, Baworowski i Dubanowicz **przemawiają za gabinetem parlamentarnym o wspólnym programie z ministrami z poza sfer poselskich.** Pos. Witos godzi się na taką koncepcyę, **ale uważa ją za politycznie nierealną.** Ludowcy weszliby do rządu, **ale jedynie wspólnie z N. P. R. W ten sposób posiedzenie przywódców stronnictw nie doszło do żadnego porozumienia.**

Kto oświadczył się za Ponikowskim?

Warszawa. P. A. T. O godzinie 7 wieczorem zebrali się ponownie członkowie konwentu seniorów pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego. **Ponieważ obrady przedstawicieli prawicy i centrum nie dały żadnego wyniku, przeto wszyscy doszli do przekonania, że da się utworzyć rząd tylko pozaparlamentarny. Pan Marszałek przedstawił kandydaturę p. Plucińskiego, oraz sześciu wojewodów. Ale ani jeden nie znalazł poparcia stronnictw.** Wobec **tego wysunięto kandydaturę p. Ponikowskiego, za którym oświadczyły się następujące stronnictwa:** P. S. L., Stapińszczycy, N. Zjedn. L., P. P. S., Wyzwolenie, Narodowa Partya Robotnicza, Zjednoczenie Mieszczańskie, Klub Pracy Konstytucyjnej, razem 247 głosów. **Przeciwko kandydaturze p. Ponikowskiego wypowiedziały się następujące stronnictwa:** Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracya, Klub posła Dubanowicza, Katolicki Klub Ludowy, **razem 136 głosów. Żydzi i Niemcy uzależnili swój stosunek do p. Ponikowskiego od konferencyi, którą mają z nim odbyć.** Posłowie Skulski i Rossot oświadczyli przytem, że głosy swoje uzależniają od rychłego załatwienia przez p. Ponikowskiego sprawy wileńskiej.

Zamykając posiedzenie Marszałek oświadczył, że po porozumieniu się z p. Ponikowskim **uda się natychmiast do Belwederu, aby przedstawić Naczelnikowi Państwa kandydaturę p. Ponikowskiego.** Jednocześnie marszałek wyznaczył posiedzenie konwentu seniorów na jutro, to jest 8 marca, na godzinę 10-tą.

Warszawa. (Telef. wł.). Po posiedzeniu konwentu seniorów pojechał p. Marszałek do Ponikowskiego na dłuższą konferencyę, na której Ponikowski poprosił o termin do jutra godz. 9 i pół rano, celem rozważenia propozycyi utworzenia rządu.

W sferach poselskich taki przebieg okoliczności wywołał jak najgorsze wrażenie. Kluby są pod bardzo silną presyą czynników, które naciskają, aby je pozyskać do dawnej koncepcyi rządowej, ewentualnie zyskać jeszcze dla nich którą z grup włościańskich. **Delegacya wileńska była między 5—7 na herbacie u p. Naczelnika Państwa, który wprawdzie zapowiedział, że o polityce niema mowy, jednakże sam usiadł koło posłów włościańskich Jachiewicza i Szwabowicza, tudzież obok posła Kłyszejki i starał się na nich odpowiednio oddziałać.** Wieczorem wyjechała do Wilna większa część posłów, ale marsz. Łokuciejewski pozostał i będzie przyjęty przez Nacz. Państwa.

Narady nad sojuszem fińsko-polskim.

Helsingfors. (A. W.) W ostatnich dniach porozumiewał się rząd z partyami sejmowemi w sprawie **przymierza fińsko-polskiego.** Za sojuszem z Polską wypowiedziały się trzy fińskie partye mieszczańskie oraz znaczna większość partyi szwedzkiej. **Należy spodziewać się, że wyniki głosowania w Sejmie finladzkim nad sprawą** zawarcia sojuszu Finlandyi z Polską będą pomyślne, gdyż wyżej wymienione grupy stanowią większość w Sejmie. Obecnie toczą się narady nad **stworzeniem projektu przyszłego przymierza,** odpowiadającego wszystkim partyom, jest jednak rzeczą niepewną, czy projekt ów będzie mógł być przedstawionym na konferencyi w Warszawie, a to z tego względu, że istnieją pewne różnice zdań co do jego szczegółów między agraryuszami, postępowcami i Szwedami z jednej, a prawicą fińską z drugiej strony.

KONFERENCYA PAŃSTW NADBAŁTYCKICH W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Dn. 12 marca przybywają do Warszawy na **konferencyę państw nadbałtyckich ministrowie spraw zagr.** Estonii, Łotwy i Finlandyi.

Nota kom. Plucińskiego do senatu gdańsk.

Gdańsk. P. A. T. W odpowiedzi na oświadczenie senatora Jewelowskiego w sprawie ostatnich rokowań polsko-gdańskich w Warszawie, gen. komisarz Pluciński wystosował do prezydenta senatu notę, w której oświadcza, że wywody senatora Jewelowskiego są **niezgodne z istotnym stanem rzeczy, a częściowo co do formy, niewłaściwe.** Ujawnia się to najsilniej odnośnie do spraw stoczni i warsztatów kolejowych. Nota przytacza dalej znane już zarzuty senatora Jewelowskiego, poczem oświadcza, że wyrażenie zdziwienia prez. sen. Jewelowskiego, iż strona polska w sprawach stoczni i warsztatów kolejowych porozumiewała się z grupami francuskiemi i angielskiemi, jest nieuzasadnione, poprzednio już bowiem wszczęto ze strony Gdańska i bez porozumienia ze stroną polską podobne pertraktacye z obcemi grupami finansowemi. Układ zawarty w dniu 3 września 1921 r. w Genewie między przedstawicielami rządu polskiego i Gdańska, zapewnia Polsce 45% udziału w warsztatach kolejowych. Dysponowanie udziałami do tej wysokości **należy wyłącznie do strony polskiej.** Kroków, podjętych ze strony rządu polskiego, nie można więc uważać za obejście wyżej wspomnianego układu. Oświadczenie, że polska strona przy traktowaniu stoczni i warsztatów kolejowych kieruje się zupełną mieznajomością stosunków gospodarczych, jest **niedorzeczną i może być nawet ponadto pojęte jako chęć ubliżenia czynnikom polskim.**

Ze względu na to, że wywody senatora Jewelowskiego były przeznaczone dla prasy, gen. komisarz Rzeczp. Polsk. oświadcza, że czuje się zmuszony niniejsze pismo jednocześnie oddać do opublikowania prasie.

Calonder rozstrzygnie 14. punktów spornych.

Berlin. P. A. T. Niemieckie dzienniki donoszą, iż przewodniczący niemiecko-polskich rokowań gospodarczych w sprawie G. Śląska prezydent Calonder udał się na kilka dni do Montreux. Dnia 11 b. m. będą mu przedłożone **punkty sporne,** co do których delegacya niemiecka i polska nie osiągnęły zgody. Punktów tych jest 14. Dnia 14 marca pan Calonder na publicznem posiedzeniu ma powziąć decyzyę w sprawie punktów spornych.

NOWE USTAWY.

Warszawa. P. A. T. Wyszedł z druku nr. 14 „Dziennika ustaw" z dnia 6 marca b. r., który zamieszcza ustawę z dnia 14 lutego b. r. zmieniającą ustawę z dnia 18 grudnia 1919 r. o **czasie pracy w przemyśle i handlu** oraz ustawę z dnia 17 lutego o **zniesieniu ministerstwa sztuki i kultury.**

Konferencya genueńska 10. kwietnia.

Paryż. P. A. T. (Havas). Zdaniem „Matina" można twierdzić z pewnością, że **konferencya genueńska odbędzie się dnia 10 kwietnia.** — Dziennik uważa za rzecz prawie pewną, że Poincare uda się do Genui, gdzie będzie obecnym na otwarciu konferencyi.

ROKOWANIA SOWIETÓW Z KRUPPEM.

Berlin. (A. W.) „Temps" donosi z Londynu, że sławna fabryka broni Kruppa rokuje z Rosyą sowiecką o podjęcie wzajemnych stosunków handlowych. Akcyę tą popiera żywo Krassin. W miarodajnych kołach rządowych twierdzą, że rokowania prowadzone w celu nawiązania stosunków handlowych, między Rosyą sowiecką a Kruppem, zostaną ukończone w Londynie.

KAPP STANIE DOBROWOLNIE PRZED SĄDEM.

Drezno. (A. W.) „Drezdner Nachrichten" otrzymały od Kappa, **przywódcy pamiętnej rewolucyi marcowej w Berlinie,** prośbę o umieszczenie następującej notatki: „Donoszę, że zgłoszę się dobrowolnie przed sąd Rzeszy, o ile moje bezpieczeństwo zostanie mi zagwarantowane. Z Berlina potwierdzają tą wiadomość. Sąd Rzeszy dzisiaj o godz. 3 po poł. otrzymał analogiczne pismo Kappa.

Z dnia politycznego.

Sojusz żydowsko-niemiecki w Sejmie.

Jak konstatują pisma warszawskie, po raz pierwszy od czasu istnienia Sejmu obecnego posłowie żydowscy urządzili w sobotę ubiegłą razem z Niemcami wspólne posiedzenie. Było to w czasie posiedzenia konwentu seniorów. Żydzi i Niemcy naradzali się razem nad wspólną taktyką na plenarnem posiedzeniu Sejmu w sprawie wileńskiej, oraz w sprawie ewentualnego przesilenia gabinetu ministrów. Poprzednio już żydzi i Niemcy opracowali projekt prawa o szkolnictwie niepolskiem, obiecując sobie wsparcie wzajemne.

Jak widzimy, nasi „neutralni" posłowie już wcale nie neutralnie zawarli w Sejmie sojusz z Niemcami. Postąpili zresztą zgodnie z dotychczasową działalnością żydostwa, które w Polsce stanowi awangardę Niemczyzny.

Niezwykłe żądania niemieckie w Genewie.

Jak donoszą z Katowic, górnośląska Naczelna Rada Ludowa otrzymała powiadomienie, że delegacya niemiecka w Genewie zamierza zażądać, by w niemieckiej części G. Śląska wykładano zamiast języka polskiego, t. zw. język wasserpolnisch. Jestto gwara nieużywana przez lud śląski, lecz jedynie przez część zgermanizowanego mieszczaństwa.

Wiadomość powyższa wywołała żywe oburzenie na G. Śląsku, gdyż gwara ta jest z pozoru językiem polskim, w rzeczywistości skażonym bardzo licznymi wyrażeniami pochodzenia niemieckiego. Panuje przekonanie, że delegacya niemiecka wystąpiła z tym projektem jedynie w celu przedłużenia rokowań polsko-niemieckich.

Liga Narodów podporą żydów.

Że Liga Narodów jest ekspozyturą wpływów żydowskich, jest to rzeczą ogólnie znaną. Warto jednak podkreślić, że sami żydzi przyznają, iż ta instytucya — jest ich główną ostoją. Stwierdza to żydowski „Nasz Kuryer", który przytacza ciekawe wyznania stowarzyszenia żydowskiego „Ica". Liga Narodów zwróciła się do tej organizacyi o pomoc na przewóz uchodźców rosyjskich z Konstantynopola do Czech. „Ica" — jak pisze „Nasz Kuryer" — udzieliła wsparcia pod warunkiem, że jednocześnie przewiezie się pewien odsetek uchodźców żydowskich. „Ica" uważa, że dobre stosunki z Ligą Narodów, będącą najwyższą instancyą do obrony żydowskich interesów, mają wielkie znaczenie".

Wszelkie komentarze zbyteczne.

Echa sprawy wileńskiej.

Obywatelski Komitet Obrony Państwa do Wilnian.

Obywatelski Kom. Obr. Państwa w Warszawie ogłosił odezwę na powitanie posłów ziemi wileńskiej.

„Głos ludu Wileńszczyzny — oświadcza między innemi odezwa — okazał swoją pełną wartość, gdy na Sejmie w Wilnie powzięliście uchwałę zjednoczenia z Polską bez żadnych zastrzeżeń. Głos ten sfałszowany, ani uchwała zmieniona być nie może!

Za kilka dni obchodzić będziemy pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucyi Rzeczypospolitej z dnia 17-go marca 1921 roku. Uczcić ją jedynie możemy — wprowadzając ją w życie. Wszelkie zamierzenia, prowadzące do zniweczenia tego dzieła, napotkają na stanowczy opór narodu. Naród, świadomy swych celów, żąda przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu, by wreszcie rozpocząć życie państwowe na legalnych podstawach uchwalonej Konstytucyi.

Pod odezwą znajdują się następujące podpisy: Przewodn. Obyw. Kom. Obr. Państwa Józef Haller, generał broni. Sekretarz Józef Stemler. Członkowie Sekr.: Wacław Kozankiewicz, Stanisław Nowicki, Feliks Richling.

Głos Wilna.

W niedzielę odbył się w Wilnie olbrzymi wiec manifestacyjny, na którym powzięto uchwałę tej treści:

„Zebrani dn. 5 marca członkowie Ligi robotniczej w Wilnie, zaniepokojeni do głębi wiadomościami z Warszawy, wyrażając swoją solidarność z delegatami zespołu stronnictw narodowych, żądają bezwarunkowego wcielenia ziemi wileńskiej do Polski, protestują przeciwko wszelkiej autonomii".

Nastrój stolicy.

Nasz korespondent warszawski (A. I. S.) pisze nam:

Warszawa w stosunku do goszczących w stolicy posłów Wileńszczyzny zachowuje się z niezwykłą serdecznością, a postępuje tak, jakby przesilenia rządu nie było, czem dosadnie zaznaczyła opinia swoje stanowisko krytyczne wobec błędnej i szkodliwej w sprawie wileńskiej taktyki gabinetu Ponikowskiego.

W ubiegłą sobotę uroczyście witano posłów wileńskich na dworcu, uroczyście witano ich w gmachu sejmowym, uroczyste „Te Deum" odśpiewano w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, (tylko z powodu deszczu nie odbył się pochód do położonej na drugim końcu miasta katedry), owacyjnie witały ich tłumy na ulicach, a w poniedziałek w sali Domu Ludowego Stowarzyszenia Robotników chrześcijańskich na Śniadeckich zapowiedziano okolicznościową uroczystość, staraniem Chrześcij. Demokracyi zorganizowaną.

Wszystkiemi temi owacyami stolica Polski zdaje się mówić z zakłopotaniem, niby pani domu do swych gości z powodu uchybień nieudolnej służącej:

— Bracia kochani z Wileńszczyzny, nie bierzcie bardzo do serca niewłaściwego zachowania się rządu. Dotąd lepszego nie można było zorganizować, ale tak zawsze z pewnością nie będzie!

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

Pod takim nagłówkiem pojawiają się od kilku dni w dziennikach depesze, ale nieodpowiada on stanowi rzeczy, który dziś, a najdalej jutro musi się wyjaśnić. Llyod George bowiem dopiero „zagroził" swą dymisyą w liście, napisanym dnia 1 b. m. do Chamberlaina, jeżeli sir George Younger pozostanie dalej na stanowisku przewodniczącego organizacyi partyi konserwatywnej, która, jak wiadomo, wchodzi w skład obecnego bloku (koalicyi) rządowego. W partyi tej bowiem ostatnimi czasy ujawnił się prąd, wskazujący, że niektórzy jej członkowie radziby zerwać pakt koalicyjny i wysunąć w miejsce obecnego premiera „unionistę" (oficyalna nazwa konserwatystów) czystej krwi np. Balfoura, który powrócił otoczony nimbem uzyskanych na konferencyi waszyngtońskiej sukcesów.

Tymczasem jednak Balfour — przynajmniej na razie — oświadczyć miał L. George'owi, że może być pewnym jego poparcia, bo dalsze istnienie koalicyi uważa za konieczne dla dobra kraju. Faktem jest jednak, że w opinii angielskiej objawia się duże niezadowolenie z powodu polityki Lloyda George'a, przeciw któremu podnoszą się zarzuty, że nie ma linii wytycznej postępowania, co się pokazuje w jego chwiejnem zachowaniu się wobec Francyi i Niemiec, a także w sprawach bliskiego Wschodu. Wyrazem zaś tego niezadowolenia są między innemi, wyniki kilku ostatnich wyborów uzupełniających do Izby gmin, z których wyszli posłowie albo z partyi robotniczej, albo niezawiśli liberałowie, niezaliczający się do zwolenników L. George'a.

Bądź jak bądź, Anglia jest krajem tak dalece wyrobionym pod względem polityczno-parlamentarnym, że przesilenie gabinetowe, jakąkolwiek mające formę, długo trwać tam nie może. Dowiemy się zatem niebawem, czy naruszona dyscyplina w partyi konserwatywnej została przywrócona, czy też wzięły w niej górę skrajne żywioły, pragnące doprowadzić do rozbicia koalicyi i upadku obecnego gabinetu. Ostatnie jednak wieści, nadchodzące z Londynu, wskazują, że raczej z pierwszą, niż z drugą ewentualnością należy się liczyć.

List z Pomorza.

Tczew, w marcu 1922.

(Germanizatorska polityka Niemców. — Jak się bronił lud polski? — Nowe czasy. — Obchód drugiej rocznicy wkroczenia wojsk polskich. — Zmiany w stanie posiadania. — Praca kulturalno-oświatowa).

Jednem z najwięcej na germanizacyę za czasów niewoli pruskiej narażonych miast Pomorza, było bezsprzecznie miasto Tczew wraz z powiatem.

W mieście samem rząd pruski uczynił wszystko, co tylko mogło się przyczynić do stłumienia choćby najmniejszego odruchu polskości.

Warto przypomnieć, że n. p. dziś jeszcze istniejące najstarsze towarzystwo polskie na gruncie tczewskim, „Towarzystwo ludowe", założone zostało na zebraniu, zwołanem na ten cel do Pelplina, bo w Tczewie nikt sali Polakom dać nie chciał z obawy przed rządem pruskim. Za to różnorodne „ferajny" niemieckie wabiły ku sobie masy szerokie mało uświadomionych narodowo Polaków, niemcząc ich energicznie. Koła robotniczo-ludowe polskie składały się przeważnie z robotników, zajętych w tutejszych fabrykach i z kolejarzy. Wiemy wszyscy, jakich środków używano, aby zależnych od pracodawców i władz niemieckich robotników i rzemieślników polskich ciągnąć do obozu niemieckiego. Każdy musiał należeć co najmniej do „Krygerferajnu", a dzieci posyłać na niemieckie nabożeństwa i na niemiecką naukę przygotowawczą do Sakramentów św.

Nawet taka instytucya pożyteczna, a najzupełnej apolityczna, jak tutejszy klasztor Sióstr Wincentek, utrzymujących dom chorych i ochronkę — za czasów pruskich prowadzoną po niemiecku — była solą w oku prusakom, więc w celu podkopania jej bytu założono szpital Johanistów, istniejący po dzień dzisiejszy i prowadzony przez dyakonistki.

Co tylko złość pruska była zdolna wymyśleć na zagładę polskości i katolicyzmu, to na pewno użyto w Tczewie.

Wszyscy Niemcy, świadomi swego zadania — rugowania Polaków lub niemczenia ich — spełniali nałożony na nich przez rząd berliński obowiązek z wielką skrupulatnością.

Lud polski bronił się, czerpiąc otuchę z licznie rozszerzonych wśród niego polskich gazet ludowych. Mimo to położenie polskości w powiecie tczewskim było groźne i kto na to patrzał, tego ogarniał lęk i pytał: ażali lud ten nie ulegnie?

Lecz przyszła nowa wiosna ludów. Rozsypały się w gruzy państwa zaborcze, Polska powstała z wiekowej niewoli do wolnego bytu.

Niedawno, bo 30 stycznia, powiat tczewski obchodził drugą rocznicę wkroczenia wojsk polskich.

Najwspanialej wypadła uroczystość w siedzibie władz starościńskich w Tczewie.

W przeddzień uroczystości, w niedzielę 29 stycznia po nabożeństwie udały się deputacye i liczne zastępy publiczności przed Starostwo, gdzie po patryotycznej przemowie starosty p. Wacława Dytkiewicza, złożyły przy tablicy pamiątkowej wieńce ze wstęgami: Sokół, Szkoła morska i szkoły powszechne. Na zakończenie odśpiewano „Rotę". Tegoż dnia o godz. 7 wieczorem urządzono wielki pochód z pochodniami i lampionami.

W poniedziałek, jako w dzień rocznicy, odbyło się w farze uroczyste nabożeństwo z kazaniem, zastosowanem do uroczystej chwili, wygłoszonem przez ks. wikarego Jesionowskiego. Wieczorem zespół Teatru narodowego z Torunia odegrał „Burmistrza ze Stylmontu", przy wypełnionej po brzegi sali „Hali miejskiej". Przed podniesieniem kurtyny przemawiali p. starosta Dytkiewicz oraz dowódca powstańców górnośląskich Nowina-Doliwa (p. M. Mielżyński, obecnie właściciel majątku w tczewskim powiecie), przyjęty burzą oklasków.

Pelplin, stolica biskupia dyecezyi chełmińskiej, obchodził rocznicę w niedzielę 29 stycznia. O godz. 10 w kościółku parafialnym była uroczysta Suma, a ks. prob. Wacław Lewandowski wygłosił patryotyczne kazanie. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum" i dzwoniono przez pół godziny. Udział w nabożeństwie brały wszystkie Towarzystwa pelplińskie ze sztandarami. Wieczorem odbyła się wieczornica narodowa, urządzona staraniem „Towarzystwa śpiewu św. Cecylii".

W podobny sposób niemal wszystkie miejscowości powiatu tczewskiego obchodziły drugą rocznicę zajęcia powiatu przez wojska polskie. Dowód to, że obywatele świeccy i duchowieństwo, którzy w czasach niewoli podtrzymywali wśród rodaków ducha narodowego i teraz gorliwie pracowali, w czem im dzielnie pomagała szkoła polska i władze powiatowe.

Stan posiadania w powiecie zmienił się w tych dwóch latach także znacznie. Z 12 domen, 11 posiadają dzierżawcy Polacy. Pięć obszarów dworskich przeszło w ręce polskie, a mianowicie: Wola, Mały Garc, Gołębiewko, Łukocin, Szpęgawa. Prócz tego różne posiadłości kolonizacyjne przeszły w ręce polskie. W Tczewie nabyli Polacy szereg domów handlowych i zakładów fabrycznych, nie licząc kamienic.

Praca kulturalno-oświatowa rozwija się w powiecie, choć powoli, ale stale.

Zrobiono już dużo, ale bardzo, bardzo wiele pracy nas czeka jeszcze. Należy zaprządz do pracy tej wszystkich, którzy rozumieją ważność posterunku narodowego, jakim jest bezsprzecznie Tczew z powiatem.

Miejmy nadzieję, że spotęgowany wysiłek narodowy, w którym wszyscy zgodnie wezmą udział, w najbliższej już przyszłości jeszcze obfitsze wyda owoce. Antoni Brejski.

KRONIKA.

Kraków, 8 marca.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI przybywa dziś, we środę, rano do naszego miasta, jako gość krakowskiego Związku literatów. Znakomity autor weźmie osobisty udział w ostatnich próbach swych dramatów, które z okazyi jego jubileuszu wystawia w sobotę i poniedziałek krakowski teatr. Zapowiedziany na niedzielę o godz. 5 po południu w Starym Teatrze odczyt Jubilata na temat: „Naga dusza" wzbudził ogromne zainteresowanie. Niewielka już tylko ilość biletów do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego. Jutro (czwartek) o godz. 8 wieczorem odbędzie się wykład prof. Flacha: „O twórczości Przybyszewskiego". W uroczystościach jubileuszowych Przybyszewskiego w Krakowie weźmie udział imieniem rządowych teatrów jugosłowiańskich p. Vilim Franczic.

W ZWIĄZKU ZIEMIAN odbyło się wczoraj poufne zebranie polityczne, na którem omawiano sprawę zbliżających się wyborów. Do uchwał nie przyszło z powodu dużej rozbieżności zdań. We środę odbędzie się drugie zebranie z tym samym porządkiem dziennym.

POWRÓT DO KRAJU PRZEDMIOTÓW PLATYNOWYCH POLS. UNIWERSYTETÓW. Korespondent P. A. T. dowiaduje się ze sfer kompetentnych, że zarekwirowane w roku 1917 przez austryacki zarząd wojskowy przedmioty platynowe Uniwersytetów: Jagiellońskiego i Jana Kazimierza przywiózł do kraju dyr. archiwum państw. we Lwowie, Dr E. Barwiński.

„JAKIE KORZYŚCI DAJE CZŁONKOM ROZWÓJ" odczyt pod tym tytułem wygłosi w Akad. Oddziale Tow. „Rozwój" Dr Kolarz Antoni, dyrektor centralych Kas zarobkowych, na ogólno-akademickiem zebraniu członków „Rozwoju". Zebranie odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 6 wiecz., przy ul. Pijarskiej 1. Wstęp wolny dla wszystkich członków „Rozwoju". Goście mile widziani.

RAUT NA KOLONIĘ W PORĘBIE odbędzie się w sobotę dnia 18 marca b. r (w wilię św. Józefa) w salach Starego Teatru o godz. 9-tej wieczorem. W części muzykalno-wokalnej wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne naszego miasta. Po 12-tej nastąpią tańce. Zgłoszenia po zaproszenia i bilety wstępu przyjmuje Komitet codziennie w Esplanadzie w sali bocznej od g. 3—4 lub pisemnie skarbnik Tow. Kolonij wakacyjnych: Jan Ostrowski, gimn. św. Jacka w Krakowie.

WIELKI RAUT SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. w salach Starego Teatru. W raucie przyrzekły współudział pierwszorzędne siły artystyczne teatrów krakowskich. Początek rautu o godz. 11 w nocy.

SZOPKA WARSZAWSKA. Po kilkutygodniowym pobycie w Warszawie rozpoczyna głośna Szopka Warszawska szereg przedstawień w sali Starego Teatru dziś we środę o godz. 10-tej wieczór. Świetny tekst pióra trzech najwybitniejszych poetów z grupy Skamandra: Tuwima, Lechonia i Słonimskiego, ilustrowane pociesznemi figurkami Zb. Pronaszki, zapewnia tej jedynej w swoim rodzaju imprezie artystycznej wszędzie, gdziekolwiek się pojawi, bezsporny sukces śmiechu i zgodny aplauz krytyki literackiej, która podziwia w tej satyrze sztukę łączenia bezwzględnej inwektywy politycznej z wytwornością formy i wysokimi walorami poetycznymi. Warszawski tekst Szopki, uzupełniony kilku kupletami miejscowymi, zyskuje jeszcze na aktualności i żywości. Kasa jest czynna w gmachu Starego Teatru codziennie od godz. 7 wieczorem, gdzie również można naby tekst Szopki.

ZGŁASZANIE NIEŚWIEŻYCH LUB FAŁSZOWANYCH ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Zdarzają się wypadki, że publiczność, zakupując w sklepach, jatkach i wędliniarniach artykuły spożywcze pochodzenia zwierzęcego, otrzymuje je cuchnące, niekwalifikujące się do spożycia lub wogóle podejrzane co do jakości. Ponieważ interesowani zwracają się w tych wypadkach do niewłaściwych urzędów, przeto Magistrat zawiadamia, że zgłoszenia urzędowych badań mięsa, wędlin, dziczyzny i ryb pod względem zafałszowania i t. p. przyjmuje miejski Urząd weterynaryjny (pałac Larysza, I piętro, plac WW. Świętych).

ZASĄDZENIE ŻOŁNIERZA ZA NADUŻYCIA W SŁUŻBIE WARTOWNICZEJ. Przed sądem wojskowym w Krakowie stawał wczoraj 22-letni Stanisław Włodarczyk, szeregowiec 15 baonu celnego, oskarżony o zbrodnię naruszenia swych obowiązków służbowych. Włodarczyk w czasie pełnienia służby wartowniczej na granicy niemieckiej, zażądał i przyjął w dniu 4 października 1921 r. od jednego z przemytników za przepuszczenie ich do Niemiec podarunek 4000 Mk., dalej 60 funtów mięsa wołowego i 1 butelkę wódki. W parę dni później zażądał od tej samej szajki przemytników za przepuszczenie ich przez granicę 7000 Mk.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchani w charakterze świadków przemytnicy potwierdzili winę Włodarczyka; również oskarżony przyznał się do nadużyć.

Trybunał skazał Włodarczyka na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Rozprawie przewodniczył s. k. s. podpułk. Bartki, oskarżał prok. Hausner, bronił adw. Dr Przygrodzki.

UJĘCIE WŁAMYWACZA KASOWEGO. Policya aresztowała Aleksandra Puchalskiego, recte Malinowskiego, lat 54, znanego włamywacza kasowego, poszukiwanego od dłuższego czasu za liczne kradzieże i włamania do kas, popełnione w Bielsku, Przeworsku i Krakowie. Aresztowany, zwany w sferach złodziejskich „Dziadkiem", przebywał ostatnio poza Krakowem, a zawitawszy do naszego miasta, został aresztowany w Podgórzu. Przy aresztowanym znaleziono pęk kluczy, przygotowanych do wyprawy złodziejskiej. Równocześnie nadeszła do władz krakowskich wiadomość z policyi w Białej, że na dworcu w Bielsku aresztowano wspólników Malinowskiego.

STAN ATMOSFERY: Pod wpływem nadciągającej z Antlantyku depresyi, temperatury w Europie środkowej były wyższe od wartości normalnych. Po południu o godz. 3 termometr wskazywał w Berlinie i Pradze +17°, w Warszawie +14°, we Lwowie +13°.

Obszar wysokiego ciśnienia leży nadal nad Europą południową.

Kraków 8h wiecz.: Ciśnienie 754.1, temperatura +9.6, maximum +15.9, minimum +3.7; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na środę: Pochmurno, deszcz, ciepło.

Z Polski i ze świata.

TEATRY LWOWSKIE. Teatr Wielki wystawia „Cyganeryę" Pucciniego, zapowiadając na 10 b. m. premierę muzycznego dramtu d'Alberta „Zamarłe Oczy", którego akcya rozgrywa się w Ziemi Świętej za czasów Chrystusa. Repertuar Teatru Małego wypełnia „Czysty interes" Kiedrzyńskiego, repertuar Nowości operetkę Steffana „Miliarderzy".

TRUP ŻOŁNIERZA NA GRANICY CELNEJ. Dnia 28 lutego. b r. znaleziono na drodze leśnej, która łączy się z szosą, prowadzącą z Ujsoł w powiecie żywieckim, zwłoki żołnierza w pełnem uzbrojeniu. Jak stwierdzono, był to Julian Głowicki, szeregowiec 7 baonu celnego, stacyonowanego w Ujsołach. Według orzeczenia komisyi sądowo-lekarskiej, śmierć Głowickiego nastąpiła skutkiem kilku głębokich ran, zadanych mu w głowę, prawdopodobnie siekierą. Niewyśledzeni sprawcy włożyli w ręce swej ofiary karabin, skierowany lufą ku skroni, chcąc w ten sposób upozorować samobójstwo żołnierza. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Głowicki, pełniąc służbę na granicy celnej, padł z rąk przemytników.

KRADZIEŻ ROZKAZÓW MOBILIZACYJNYCH. Z Przemyśla donoszą: W biurach tutejszego D. O. K. wykryto sensacyjną kradzież rozkazów mobilizacyjnych. Sprawcę wykryto w osobie szeregowca, Karola Chęczyńskiego, zajętego w drukarni wojskowej. W kuferku znaleziono cały plik skradzionych rozkazów, które zamierzał sprzedać jednemu z ościennych mocarstw. Chęczyńskiego aresztowano.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ ŚPIEWACZYCH z całej Polski odbędzie się w Warszawie w dniach Zielonych Świątek. W czasie zjazdu odbędzie się konkurs chórów: męskiego, żeńskiego i mieszanego z utworów dowolnie wybranych przez same chóry. Chóry ubiegać się będą o odznaczenie 3 stopni.

Teatr im. Słowackiego.

„Mizantrop", komedya w 5 aktach Moliera.

Trzechsetną rocznicę narodzin Moliera uczcił Teatr im. Słowackiego wystawieniem „Mizantropa" w znakomitym, opromienionym blaskami Legii honorowej, przekładzie Boy'a. Uroczystość ta powinna, mojem zdaniem, wstrząsnąć nami do głębi. Powinniśmy nareszcie zrozumieć, skąd wytrysnąć może naprawdę żywe źródło reformy naszego współczesnego teatru. Teatr nasz jest bowiem ciężko chory: cierpi na atrofię słowa. Robi mi on wrażenie człowieka, u którego myśl byłaby wyrazem gestu, czyli robi wrażenie funkcyonowania à rebours. Po równi pochyłej zwanej fetyszyzmem akcyi, stacza się ku pantominie. Od autora żąda przedewszystkiem anegdoty, a następnie „wielkiego ruchu". Tego rodzaju założenie zmusza twórców do potworności. Chcąc wyzyskać aktora, a nie chcąc wpadać w życiowe szablonowe awantury, artyści tej miary, co Wilde (Salome), Strindberg (Ojciec, Taniec śmierci, Panna Julia), Tołstoj (Żywy trup), Gorkij (Na dnie), Przybyszewski (wszystko), a nawet tytaniczny Ibsen (Hedda Gabler, Upiory) musieli zwrócić się w stronę chorej, nienormalnej duszy. Neurastenia, histerya, zwyrodnienie, oto kopalnia współczesnej sceniczności. Naprawdę normalny bohater stał się materyałem prawie nie do użycia. Przecież nie może ani ryczeć, ani wić się, ani piekielnie zgrzytać zębami, ani zamieniać się w słup soli — przecież nie może być „wygrany"...

A fetysz akcyi ciągnie w dół...

I w Polsce, w trzechsetną rocznicę narodzin Moliera, zaciągnął nas aż do Witkiewicza. Artysta ten, dlatego że jest artystą, i to w dodatku szczerym, postanowił dotrzeć do samego dna... przepaści. „Jeżeli akcya i ruch są istotą sztuki dramatycznej" — powiedział on sobie — „to trzeba tę istotę oczyścić z balastu życiowej treści, czyli przyczynowości. W teatrze bohater powinien działać bez powodu. Wówczas uwaga widza, nie zamącona współczuciem, może się skupiać na „rzeczy samej w sobie", a więc na „płaczu samym w sobie", na „śmiechu samym w sobie", na „bitce samej w sobie", a nawet na „nonsensie samym w sobie".

Stanowisko to — mówię całkiem poważnie — jest ostatniem słowem sceniczności, ale, niestety, jest i ostatniem... tchnieniem oniemiałego teatru.

Na drugim, przeciwnym biegunie stał (właśnie dlatego nieśmiertelny) Moliere. Istotą jego twórczości było gorąco odczuwane życie, gorąco odczuwana treść. Dla Moliera wyraz ludzkiej twarzy nie był niczem innem, jak tylko nitką Aryadny, prowadzącą w głąb psychologicznego labiryntu. Bystre oko Moliera nie zatrzymywało się na geście, czyli na powierzchni, na formie człowieczeństwa. Moliere widział, że najdrobniejszy gest musi koniecznie „coś oznaczać" — Moliere do tego „czegoś" docierał, a dotarłszy spostrzegał, że najwyraziściej gestykuluje... język. I na języku budował swoją scenę — i deski sceniczne... przemawiały, a przemawiając „działały". Boć skoro język zabiada, to i ręce załamać się muszą a skoro język skłamie, to muszą skłamać i oczy.

W teatrze Moliera duch ożywiał ciało, w naszym teatrze ciało galwanizuje ducha. W teatrze Moliera akcya była skutkiem treści, w naszym teatrze jest przyczyną.

Starajmy się wykazać to na „Mizantropie".

„Mizantrop" zrodził się z oburzenia. Dogryzła Molierowi meskinerya wielkich tego świata: ich fałsz, ich plotkarstwo, ich obmowa, ich miłość, ich sztuka. Gdyby Moliere nie był artystą, gdyby nie posiadał klapy bezpieczeństwa, czyli zdolności twórczego wygadania się, to prawdopodobnie skończyłby na barykadach. Ponieważ atoli zdolność tę posiadał, przeto wolał skończyć na... Alceście. W Alcesta włożył całego siebie: swój światopogląd i swoje... życie rodzinne. Alcest przyciśnięty przez nas do muru uczyniłby nam trzy zwierzenia: „Nie cierpię salonowców, nie cierpię lichej poezyi, cierpię... na Celimenę. Ale Moliere (przeto i Alcest) był Francuzem, co się wykłada: był miłośnikiem miłości. Kochał miłość tak, jak my, Polacy, kochamy się (więc „siebie") w kimś. Dzięki tej narodowej właściwości Alcest nie wpadł w objęcia tragedyi. Oszukany przez Celimenę ucieka na pustynię, ale jakoś tak pogodnie, że powiadamy sobie „napewno znajdzie tam pustelnicę".

„Francuska lekkomyślność" zawyrokowałby Sudermann. „Francuska trzeźwość" zawyrokujmy my wielbiciele Francyi. „Płynie życie płynie, w biegu nie zawróci" fredonuje sobie Moliere, dodając w myśli: „grâces a Dieu".

W imię trzeźwości czyni on, rzecz poprostu zdumiewającą. Zaprzecza sam sobie, przyznaje słuszność kompromisowemu Filintowi, obdarza go sercem Elianty — skłania głowę przed umiarkowaniem.

Oto żywa treść „Mizantropa". Z treści tej wypływa akcya żywego słowa, forma żywego wiersza, a wreszcie odwieczna prawda, że drzewo genealogiczne przyszłej wielkiej sztuki tkwi korzoniami w przeszłości.

Ku czci Moliera stwórzmy więc obóz „perfektystów".

Tę radę dał futurystom Boy. Niechaj mi wolno będzie dać ją aktorom. Zauważyłem bowiem, że zapominają operować słownem bel canto'em. Robili mi wrażenie śpiewaków wagneryzujących Mozarta. Prócz tego lekceważyli cenzurę — prócz tego niektórzy nie umieli ról...

Czyja wina? — Ogólnej atmosfery, szanowny czytelniku — ogólnej kinomanii...

Stwarzajmy obóz „perfektystów"!!

Najgoręcej oklaskiwałem p. Nosarzewską (Celimena), p. Szymańskiego (Filint) i wystawę.

Najbardziej radowałem się widokiem czerwonej wstążeczki, ozdabiającej butonierkę wywoływanego Boya. Kto jak to, ale on zasłużył i na legię i na zrobioną mu po trzecim akcie owacyę.

K. H. ROSTWOROWSKI.

O ROZBUDOWANIE WARSZAWY. „Kuryer Warszawski" donosi, że Ministerstwo skarbu przystępuje do wygotowania planu rozbudowy Warszawy. Pierwszymi z gmachów mają być wybudowane gmachy Sejmu, Senatu i muzeum.

MORDERSTWO W WARSZAWIE. Onegdaj przechodnie na ul. Wolskiej w Warszawie zaalarmowani zostali hukiem wystrzałów, dochodzącym z jednego z domów. Gdy wbiegli tam, znaleźli w korytarzu leżącego bez życia mężczyznę z przestrzeloną skronią. Jak się okazało, był to niejaki M. Kubas, a morderstwa dokonała Helena Kanałkowa, z którą denat utrzymywał bliższe stosunki.

ZGON DRAMATURGA FRANCUSKIEGO. Dnia 4 b. m. zmarł w Paryżu Henryk Bataille (ur. 1872), jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy i dramaturgów francuskich. Rozpoczął debiutem poetyckim, wydając zbiorek poezyi, pisanych wolnym wierszem p. t. „La Chambre blanche" (1895). Następnie wystąpił z szeregiem sztuk fantastycznych („La Lepreuse", „Ton Sang") i salonowych, z których „La femme nue" (Naga kobieta) i „La vierge folle" (Głupia panna) utrwaliły rozgłos i popularność Battaille'go jako pisarza scenicznego. Z nowych sztuk do najlepszych należy „Le Tils naturel". Wiele jego sztuk było granych na scenach polskich w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

NAGRODA BALZACA. Bogacz angielski, Grek z pochodzenia, sir Bazyli Zacharow, jako gorliwy mecenas literatury i sztuki, utworzył „nagrodę Balzaca", wynoszącą rocznie 50.000 franków za najlepszy utwór literacki. Na sędziego wybrany został Paweł Bourget. Jeden z paryskich wydawców, Bernard Grasset, zobowiązał się dopłacać rocznie do tej nagrody jeszcze 10.000 franków, pod warunkiem uzyskania wyłącznego prawa ogłaszania drukiem utworów nagrodzonych. Wywołało to żywą opozycyę innych wydawców, grożących bojkotem utworów pisarzy, wydanych u Grasseta. Wobec tego musiał tenże ustąpić. W związku z tą sprawą ujawnił się w paryskich kołach literackich silny ruch przeciwko wszelkim nagrodom literackim, jako przynoszącym literaturze, w ich mniemaniu, więcej szkody, niż pożytku.

LUDNOŚĆ WŁOCH. W ostatnim spisie ludności Włoch czytamy, że liczba jej wraz ze świeżo pozyskanymi okręgami wynosi 39 milionów. Przyrost ludności wykazuje na ogół od ostatniego spisu urzędowego 10 procent. Najsilniejszym jest on w Sycylii, gdzie w ostatnich 10 latach zwyżka ludności wynosi 40 procent.

KOMUNIKACYA „ZEPPELINAMI" MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ POŁUDN. Medyolański dziennik „Sole" donosi, że w Buenos Aires utworzyło się Towarzystwo — podobno z udziałem Stinnesa — noszące nazwę „Południowo-amerykańskie Towarzystwo Zeppelina", a rozporządzające kapitałem 80 milionów pesetów. Zadaniem tego Towarzystwa będzie zorganizowanie stałej komunikacyi osobowej między Buenos Aires a Kadyksem za pomocą balonów do sterowania systemu Zeppelina.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR ŚPIEWACKI UCZNIÓW PROFESORA WARMUTA zapowiada się świetnie. Wśród młodych talentów, występujących publicznie po raz pierwszy, znajduje się wiele osób obdarzonych zaletami wokalnemi. Nie wątpimy, że publiczność krakowska tłumnie pospieszy skorzystać z nadarzonej sposobności, aby ocenić rezultaty pracy zasłużonego w naszem mieście Pedagoga. Zwracamy uwagę, że ze względu na bogaty i interesujący program Wieczór rozpocznie się wyjątkowo o godz. wpół do ósmej i upraszamy o punktualne przybycie.

Bilety do nabycia w Kasie zamawiań Braci Lipskich, Sławkowska 8.

TOURNEE P. NINY DOLIŃSKIEJ. Znakomita artystka-tancerka, p. Nina Dolińska, po ostatnich występach w Wiedniu, gdzie wśród aplauzów święciła w dziedzinie sztuki choreograficznej niebywałe tryumfy, zaangażowaną została na szereg występów w Londynie i w Ameryce. Przed wyjazdem z kraju wystąpi jednak jeszcze w poszczególnych miastach Małopolski.

DZISIEJSZY KONCERT „TRIA": Umlaufowa—Telmanyi — Grümmer, odbędzie się nie, jak było zapowiedziane, o godz. 8, ale o godz. 7.30 wiecz.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół powszechnych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się dnia 16 b. m. o g. 8 rano, w szkole powszechnej męskiej im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska l. 16.

ZIEMIA DLA INWALIDÓW. Dow. okr. korpusu Nr. V, Referat osad żołnierskich komunikuje: W wykonaniu uchwały Rady ministrów w sprawie likwidacyi kolonii po-niemieckich na kresach zachodnich w województwach poznańskiem i pomorskiem, wyznaczyło Minist. spraw wojsk. swego przedstawiciela (major Laskowski) przy okr. Urzędzie ziemskim w Poznaniu, jako oficera łącznikowego dla dopilnowania interesów żołnierzy (ofic. i szereg.) szczególnie zasłużonych i inwalidów, którzy pragną nabyć kolonie po-niemieckie na warunkach ulgowych. Kandydatów nieurodzonych w Poznańskiem i na Pomorzu przedstawiać będą D. O. K. Wydziałowi O. Z. M. S. wojsk. do zatwierdzenia przez komisyę, powołaną rozkazem ministra spraw wojskowych, za pośrednictwem delegata M. S. wojsk. do dalszego załatwienia. Przeciętna cena morga ziemi (około $^1/_2$ ha) wynosi 40.000 Mk. Nabyty inwentarz musi być w całości i gotówką zapłacony. (Na inwentarz wymagany jest kapitał około 1 do 2 milionów marek polskich, zależnie od wielkości kolonii).

Wiadomości kościelne.

KOŚCIÓŁ SERCA JEZUSOWEGO OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ. Z okazyi 300-ej rocznicy kanonizacyi założyciela Zakonu, św. Ignacego z Lojoli i towarzysza jego, św. Franciszka Ksawerego, Apostoła Indyj i Patrona Misyi Katolickich, odbędzie się w kościele OO. Jezuitów na Wesołej trzydniowe nabożeństwo w dniach 9, 10 i 11 b. m. O godz. 9 rano odprawią uroczystą wotywę z okolicznościowem kazaniem OO Franciszkanie, Kapucyni, Dominikanie; po południu o godz 6 na nieszporach wygłoszą kazanie: ks. kan. Van Roy, ks. Dr Kazimierz Prażnowski, ks. prałat Zygmunt Kulig. W niedzielę zaś, jako w dzień jubileuszowy, sumę pontyfikalną odprawi Najprzew. ks. Biskup Anatol Nowak, kazanie wygłosi ks. kan. Dr Jan Korzonkiewicz. Mszę łacińską odśpiewa chór męski „Echo".

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2030-tą ku uczczeniu 25-lecia pracy dyr. Mieczysława Kłodnińskiego — urzędnicy „Spółki dla przemysłu naftowego Trzebinia"; 2031-szą Marya i Eugeniusz Bojemscy, Warszawa; 2032-gą gmina miasta Borysławia; 2033 i 2034-tą (dwie cegiełki) w trzechletnią rocznicę powstania litewsko-białoruskiego Dywizyi oficerów przynależnych pułków; 2035-tą urzędnicy Starostwa i Wydziału powiatowego Sejmiku częstochowskiego z okazyi imienin starosty Kazimierza Kuhna — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

Wczoraj po południu zmarł tyt. prof. nadzwyczajny U. Jag., Dr Stanisław Braun. Zmarły wykładał na wydziale medycznym w zakresie ginekologii.

Powstanie nowej wytwórni witraży w Krakowie.

Kraków coraz bardziej staje się przemysłowym. Jak się dowiadujemy, krakowska firma „Zakłady Przemysłowe B. T. H." Industria Ska z ogr. odp., przystępuje do założenia „Wytwórni witraży i Zakładu oszkleń Industria" w Krakowie, która zostanie uruchomioną już z początkiem kwietnia.

Przemysł ten jest w obecnej chwili naszej odbudowy niezbędny i jest nadzieja, że przedsiębiorstwo będzie się należycie rozwijać tembardziej, że na kierownika artystycznego zaangażowany został p. Stefan W. Matejko, znany artysta-malarz, fachowiec z przemysłu witrażowego w kraju i za granicą.

Firmie powyższej udało się również pozyskać fachowe kierownictwo i wykonawców w osobach wyspecyalizowanych w przemyśle witrażowym. Zaangażowany personal składa się z samych Polaków.

Specyalnością firmy będą wszelkie roboty witrażowe tak dla kościołów, jak i innych budynków; ponadto oszklenia geometryczne, wyrób ozdobnych umber, szyldów i szkła matowego. W końcu oszklenia zwykłe. Wytwórnia powstaje przy poparciu kapitału czysto polskiego, jest chrześcijańską i będzie prowadzona równolegle z będącą już w ruchu Wytwórnią luster i szlifiernią szkła. Celem głównym firmy „Industria" jest stworzenie przemysłu przetwórczego ze szkła surowego. Na przeszkodzie należytego rozwoju przemysłu lustrowego stoi brak surowca w kraju. Dla przemysłu witrażowego surowiec w większej ilości jest wyrabiany u nas, dlatego wróżyć należy mu dobrą przyszłość tembardziej, że posiadamy dużo kościołów zniszczonych wojną, zaś wiele kościołów nowych musi powstać siłą faktów na kresach wschodnich. Spodziewamy się, że społeczeństwo polskie powita przychylnie nową placówkę i poprze dobre chęci i inicyatywę ruchliwej firmy. Obowiązkiem społeczeństwa, a szczególnie interesowanych, jest, aby rodzinny przemysł popierać. Gdyż bogactwo kraju polega na rozwoju przemysłu.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udziela już obecnie „Industria" w Krakowie, Kapucyńska 7, telefon 2541.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Następne przedstawienie „Dzieci ziemi" grane będzie dopiero w przyszłym tygodniu. „Mizantrop" Molierowski w efektownej inscenizacyi teatru, powtórzony zostanie w bieżącym tygodniu dwukrotnie. Na sobotę przygotowuje się uroczyste wystawienie mało znanego w Krakowie dramatu St. Przybyszewskiego: „Matka", w którym p. Bednarzewska kreuje rolę tytułową Matki. W roli Przyjaciela ukaże się p. K. Adwentowicz. — Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

OPERA I OPERETKA. W „Trubadurze" wystąpi dziś, 8 b. m., w roli Azuceny p. Ada Horska z Warszawy. Inne partye odśpiewają pp.: Jefimcewa, Stępniowski, Kniaginin, Mazanek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 8 b. m.: „Dzieci ziemi" T. Rittnera.
Czwartek 9 b. m.: „Mizantrop" Moliera.
Piątek 10 b. m.: „Mizantrop" Moliera.
Sobota 11 b. m.: „Matka", dramat w 4 aktach Przybyszewskiego.
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Dzieje Salonu" Wroczyńskiego, wiecz. „Matka" Przybyszewskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 8 b. m.: „Trubadur".
Czwartek 9 b. m.: „Królowa cyrku".
Piątek 10 b. m.: „Baron Kimmel".
Sobota 11 b. m.: „Amor w śniegu". (Premiera).

Od Wydawnictwa.

Prosimy o odnowienie i rychłe nadesłanie prenumeraty, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Z sali koncertowej Starego Teatru.

Zygmunt Feuermann.

Ponowny koncert Zygmunta Feuermanna przedstawił go nam w znacznie korzystniejszem świetle, niźli jego występ pierwszy. Złożył się na to dobór programu, więcej odpowiadający umysłowości koncertanta, wyrosłego na gruncie wiedeńskiej kultury muzycznej. Koncert Beethovena posiadał plastykę i należyte zrozumienie w interpretacyi, a Bach był miłą niespodzianką w dojrzałości ujęcia. Przytem mistrzostwo techniki, które, jak dotąd, stale się wybija na plan pierwszy, podporządkowało się interpretacyi; zwłaszcza fuga stanowiła kulminacyjny punkt. Żałować należy, iż ten poziom artystyczny obniżył się w drugiej części programu, gdzie dominowały małowartościowe kompozycye Guka i Sarasatego. Końcowe Waryacye Paganini'ego jeszcze raz zaświadczyły o niezwykłej technice, budząc życzenie, iżby i duchowy rozwój młodego (21 liczącego) artysty jak najprędzej osiągnął tenże sam poziom.

Dr. Melania Grafczyńska.

Bohaterski czyn Piusa XI.

Pius XI. był — jak wiadomo — zapalonym alpinistą w młodości i latach dojrzałych. Ci, którzy Go dobrze znają, twierdzą, że tylko dzięki turystyce, pilnie i systematycznie uprawianej, udało Mu się zachować kwitnące zdrowie i wielki zapas sił fizycznych przy tak mało hygienicznem zajęciu, jakiem jest bibliotekarstwo, któremu poświęcał się całe życie.

Turystyka jednak górska bywa nie raz bardzo niebezpieczna, lecz daje także sposobność do wykazania zimnej krwi, odwagi, siły fizycznej, a nawet poświęcenia. Następujący epizod z wycieczek w Alpy ówczesnego Msgra Ratti'ego świadczy o tem wymownie:

Latem 1887 roku wybrał się Msgr Ratti na wycieczkę w Alpy południowo-zachodnie i postanowił wyjść na szczyt Gran Paradisa w towarzystwie doświadczonego przewodnika. — Z początku wycieczka ta, należąca do trudniejszych przedsięwzięć, szła pomyślnie. W połowie jednak drogi, w miejscu bardzo niebezpiecznem, przewodnik, który był związany liną z Msgr. Ratti'm, pośliznguje się na ruchomych kamieniach, upada wstecz, traci przytomność i zwisa nad przepaścią, ciągnąc za sobą swego towarzysza...

Chwila była straszna. Msgr. Ratti nie traci na szczęście przytomności, chwyta się jedną ręką skały, a drugą ciągnie za pomocą liny przewodnika, człowieka olbrzymiego wzrostu, więc i odpowiednio ciężkiego...

Wielka siła w ręku, jaką posiadał Msgr. Rattti, sprawiła, że zdołał przewodnika wyciągnąć na ścieżynę, na której się sam znajdował i tam otrzeźwił go za pomocą wina, jakie miał w plecaku, poczem puścili się w dalszą drogę. Kilka sekund wahania się, lub niemożność wyciągnięcia omdlałego przewodnika z nad przepaści, byłyby musiały sprowadzić katastrofę.

TELEGRAMY.

Choroba Lloyda George'a.

Leafield. P. A. T. Radio. L. George zachorował na bronchitis. W następstwie tego na skutek rad lekarzy wstrzyma się od wszelkiej pracy i wyjedzie na urlop. Na razie nie można oznaczyć, jak długo zabawi on na wypoczynku, przypuszczają, że wypoczynek ten potrwa czas dłuższy. Fakt ten komplikuje obecną sytuacyą polityczną, co do której nie można orzec, jakim ulegnie zmianom.

PRZESILENIE MINISTERYALNE W ANGLII.

Londyn. P. A. T. (Biuro Wolffa). „Daily News" donosi, że w przesileniu ministeryalnem jeszcze ciągle nie nastąpiła zmiana i ustąpienie jest jeszcze ciągle możliwe. „Daily Telegraph" pisze, że nie ulega wątpliwości, że L. George po urlopie pojedzie do Genui. Odłoży on swe ustąpienie na czas krótki. W każdym razie jest rzeczą pewną — zaznacza dziennik — że koalicya stronnictw nie przetrzyma nowych wyborów. Dziennik proponuje utworzenie nowej partyi centrum jako sposób wyjścia z obecnego położenia.

PRZEPROWADZKA EXCESARZA KAROLA.

Goetheborg. P. A. T. (B. Wolffa). „Goetheborgs Tidningen" donosi z Londynu, że były cesarz Karol otrzymał od rządu angielskiego pozwolenie przesiedlenia się na wyspę Wigth.

Groźba nowego konfliktu o Rjekę.

Skutkiem ostatnich wypadków w Rjece, które mają na celu przyłączenie tego miasta do Włoch, a które doprowadziły już do utworzenia tam rządu nielegalnego, rząd włoski znalazł się w trudnem położeniu, bo grozi mu obecnie poważny konflikt z Jugosławią, która nie przestała rościć sobie pretensyi do tego tak ważnego dla niej miasta portowego i na którego przyłączenie do Włoch nigdy się nie zgodzi, bo już uczyniła wielkie ustępstwo, godząc się na uznanie Rjeki wolnem miastem.

Jakim torem potoczą się dalej wypadki w tej dość zawiłej kwestyi — niewiadomo. Tyle tylko jest pewnem, że rząd włoski postanowił zbrojnie interweniować w Rjece celem „przywrócenia porządku". Jak długo będzie trwało to „przywracanie porządku" i kiedy wojska regularne włoskie opuszczą Rjekę, o tem milczą źródła informacyjne rzymskie. Koniec końców stać się może tak, iż rząd włoski „ulegnie" naporowi opinii publicznej swego kraju i będzie przeciągał okupacyę „ad infinitum", a raczej dopóki nie znajdzie sposobu porozumienia się z Jugosławią i dopóki Francya i Anglia nie znajdą innego ważniejszego problemu do rozstrzygnięcia, niż sprawa Rjeki.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Wobec bliskiego przekazania Polsce części G. Śląska ministerstwo poczt i telegramów przystąpiło do budowy linii telefonicznych łączących G. Śląsk z Warszawą, Krakowem, Sosnowcem i Częstochową. Specyalna linia połączy Katowice z Warszawą.

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy na skutek zaproszenia chaski wiceprezydent Izby handlowej Tokio, wybitny działacz na polu przemysłowem, członek misyi japońskiej, która z ramienia swego rządu zajmuje się badaniem stosunków ekonomicznych w Europie.

Wilno. (A. W.) Z Kowna donoszą, że rząd kowieński rozwiązał Sejm.

Nauen. P. A. T. Radio. W Hongkongu wybuchły nowe zaburzenia marynarzy i robotników chińskich, złączonych tajnemi organizacyami. Dowództwo miasta proklamowało stan oblężenia. W Kantonie komuniści chińscy wypowiedzieli wojnę kapitalizmowi i supremacyi Europejczyków.

Dublin. P. A. T. Przy wyładowaniu naboi nastąpił tu wybuch, skutkiem którego 28 kobiet zostało ciężko rannych. Z pomiędzy ofiar wybuchu 10 robotnic zmarło, 12 zaś znajduje się w stanie beznadziejnym.

Wiadomości gospodarcze.

ZNIŻKA TARYFOWA DLA PRZEWOZU ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Celem przeciwdziałania ujawniającej się tendencyi do nowej zwyżki cen na artykuły żywności, Ministerstwo kolei wprowadziło od dnia 10 b. m. do dn. 15 kwietnia b. r. 20% obniżki taryfowe dla przewozu w przesyłkach zwykłych następujących artykułów żywnościowych: zboża w ziarnie, grochu i fasoli, ziemniaków, mąki i kaszy, mleka, mięsa świeżego, smalcu, słoniny i sadła, kapusty kiszonej i t. p. Obniżka ta stosuje się jedynie do przewozu wewnątrz państwa.

MIĘDZYNARODOWY JARMARK W WIEDNIU. Interesenci, którzy udają się na Międzynarodowy Jarmark w Wiedniu, otrzymać mogą w krakowskiej Izbie handlowej legitymacye, których cena wynosi 1500 Mk.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wtorkowe zebranie giełdowe odbywało się w usposobieniu dość silnem dla walut i dewiz zagranicznych. Tendencya kształtowała się zwyżkowo dla dolarów, franków, funtów szterl. i lirów, oraz dla niemiecko-austr. korony, natomiast szacowania efektywnych i przekazowych koron czeskich i marek niemieckich uległy małej zniżce. Ruch przekazowy mierny. Dla akcyi bankowych i papierów lokacyjnych niema żywszego zainteresowania, a dokonywane transakcye noszą cechę obrotów przygodnych. Położenie rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych niezmienione. Obroty, choć obejmują większą ilość gatunków akcyi, nie są zbyt ożywione i fluktuacye kursów bywają minimalne. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, Tepega, P. T. H., Polska Nafta, Chodorów, Krakus, Impex (zwyż.) Parowozy.

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amer. 4500, dolary kanad. 4100 Mk., funty szterlingi 18.900—19.000 Mk., franki szwajc. 890—900 Mk., korony duńskie 850 Mk., franki franc. 387 Mk., liry 250 Mk., leje 27 Mk., marki niem. 17.30 Mk., korony czeskie 69 Mk., korony niem. austr. 68 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17.55 Mk., na Pragę 72 Mk., na Wiedeń 66 fenigów.

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", marzec. 1922, zbioru nr. 459. Kraków. Wydawnictwo Ks. Jezuitów, ul. Kopernika 26.

Pismo to ukazuje się za redakcyi ks. J. Urbana z punktualnością, jednającą mu zaufanie w coraz szerszych kołach czytelników. Z trudności wydawniczych, z któremi walczą obecnie wszystkie pisma peryodyczne, wychodzi redakcya „Przeglądu Powszechnego" dotąd zwycięsko. Umie bowiem, mimo zmniejszonych rozmiarów miesięcznika, podawać zawsze treść interesującą, często aktualną, a zawsze posiadającą głębsze walory.

I tak, numer marcowy „Przegl. Powszech" daje na wstępie króciutki, lecz z właściwą autorowi — ks. Janowi Urbanowi — trafnością sądu i siły napisany artykuł, poświęcony Piusowi XI. Następnie spotykamy niezmiernie ciekawy artykuł ks. J. Rostworowskiego p. t. „W trzechsetną rocznicę wielkiej kanonizacyi", przypominający dzień 12 marca 1922 r., w którym Grzegórz XV kanonizował świętego Ignacego Loyolę, Franciszka Ksaw., Filipa Neri, Izydora i Teresę. Ile treści dać zdoła na kilku tylko stronicach utalentowany człowiek pióra — świadczy ten artykuł, którego uważne przeczytanie pozwala podziwiać ducha Zakonu Jezuitów lepiej, niż niejedno dzieło, o nich napisane. Ks. St. Podoleński wybrał do swego artykułu temat wielce interesujący: „Prasę katolicką doby dzisiejszej". Ale, sądzę, że zaszło tu nieporozumienie, bo artykuł z tą treścią — bardzo aktualną lecz nadającą się na dyssertacyę raczej wielkich rozmiarów — powinien był napisać sam redaktor, dający swym artykułom, przy całej zwięzłości, obfitą treść i ciętość, w tym wypadku konieczną, a szczęśliwie unikającą banalności i powtarzania rzeczy znanych.

Dobrze prowadzonym działem pisma jest „Przegląd piśmiennictwa", gdzie tym razem zwracają uwagę recenzye pióra: ks. J. Urbana o „Historyi rewolucyi francuskiej" de la Gorce'a, oraz J. Andrasza o dwóch dziełach niemieckich, mistyce poświęconych.

W „Rozmaitościach" został gruntownie „obrobiony" ks. Oraczewski za dwa odczyty, niedawno temu w Krakowie wygłoszone. Tak ostro i z uzasadnieniem rzeczowem skrytykować w 38 wierszach druku dwa odczyty potrafi tylko ks. J. Urban, którego mocno podejrzywam o autorstwo tej słusznej krytyki, aczkolwiek nie nosi ona jego podpisu. J. T.

„PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI" za luty zawiera treść następującą: Zagadnienie główne: R. Dmowski: Rządy parlamentarne a programy stronnictw politycznych: A. Peretiatkowicz; Imigracya żydowska i jej skutki: B. Wasiutyński; O podstawy polityki polskiej podczas wojny: J. Petrycki; Konferencya genueńska: S. Kozicki; Uwagi, Fakty i dokumenty. Nowe książki, Kronika polityczna. Adres Redakcyi: Poznań, św. Marcin 65. Cena numeru 360 Mk.

KRONIKA MUZYCZNA. Jak corocznie, tak i w roku bieżącym odbędzie się w letnich miesiącach w Salzburgu festiwal muzyczny pod kierownictwem Straussa, Hoffmannsthala i Reinhardta. Poprzedzą go produkcye międzynarodowe muzyki kameralnej, na które mają przybyć Anglicy, Francuzi, Włosi, Holendrzy, Szwedzi i t. d., by zapoznać się wzajemnie z tendencyami dzisiejszej twórczości kameralnej. Wskazanem byłoby, iżby polska muzyka znalazła swych przedstawicieli na tym europejskim koncercie zapoznawczym.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 marca 1922 r. L. 4

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4300·—	4500·—	4300·—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	380·—	400·—	390·—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	19.500	19·500
Marki niemieckie	17·—	18·—	17·—
Korony austryackie	—·63	—·67	—·62
„ czecho-słowackie	68·	71·—	70·—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	875·—
„ Małopolski	675·—	725·—	700·—
Ziemski Bank Kredytowy	635·—	665·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	3100·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675·—	725·—	700·—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	250·—	225·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	800·—	900·—	850·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	200·—	250·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	·
Zieleniewski	5600·—	580·—	5600·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2600·—	2450·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1400·—	1600·—	1550·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—	·	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2100·—	2300·—	2225·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	850·—	950·—	900·—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1050·—	1150·—	1150·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17 000	18 000	—
„Górka" fabryka cementu	6000·—	6500·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	6300·	6400·—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6600·	6700·	6850·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos" T. A.	5200·—	5500·—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4700·—	4900·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2700·—	2900·—	2800·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3600·—	3800·—	3650·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. got. tranz. 4535—4477$^1/_2$, sprzedaż 4497$^1/_2$, kupno 4457$^1/_2$; Gdańsk czeki: tranz. 17.80—17.72$^1/_2$, sprzedaż 17.90, kupno 17.50; Belgia czeki: tranz. 392—390; Berlin czeki: tranz. 17.80—17.70, sprzedaż 17.90, kupno 17.50; Kopenhaga czeki: tranz. 920; Londyn czeki: tranz. 20200—19900, sprzedaż 20000, kupno 19800; Nowy Jork czeki: tranz. 4550—4500, sprzedaż 4520—4480; Paryż czeki: tranz. 416—411, sprzedaż 413, kupno 409; Praga czeki: tranz. 74—73.25, sprzedaż 73.75, kupno 72.75; Szwajcarya czeki: trans. 894—900—893, sprzedaż 895, kupno 891; Wiedeń czeki: tranz. 67—65$^1/_2$, sprzedaż 65$^1/_2$, kupno 64$^1/_2$.

NADESŁANE.

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

47

Robię wybór! I oto cała moja obrona. Bankier Desrinet mógłby wieść sumę trzykroć, czterykroć, pięćkroć większą, nie tknąłbym go palcem, gdyby nie przekonanie, że wybierając go jako mą ofiarę, mszczę równocześnie tych wszystkich, którzy byli, czy są jego ofiarami. Nie zawahałem się przed zamordowaniem i okradzeniem tego człowieka. Ale czy on sam nie rujnował całych rodzin bez najlżejszego wyrzutu sumienia, czyż nie niszczył egzystencyi ludzkich i nie spychał na dno rozpaczy tych, którzy mu zaufali? Czy liczył kto kiedy samobójstwa, które chciwość jego spowodowała? Czy odczul litość dla tych, na których trupach budował swą fortunę? Ha-ha! Prokurator powstrzymał się od wyrażenia pochwał na cześć „ofiary“. Wdowy i sieroty pozostałe po tych, których Desnouet zniszczył, okradł, skazał na powolną agonię, na rozpacz bez wyjścia, na śmierć bez ratunku, zaprotestowałyby zbyt głośno.

Ci, którzy mnie nazywają mordercą, kłaniali się nisko temu parweniuszowi. Brzęk złota, wypełniającego jego kasy ogniotrwałe, stłumił chrapanie umierających i jęki ofiar, które uczynił bezdomnemi.

Gdy ja rabuję, gdy ja zabijam — wszyscy wiedzą o tem i potępiają mnie. A czy kiedy kto policzył liczbę ofiar tych, których ja wybrałem jako moje ofiary? Czy wie kto, ilu nieszczęśliwych, zmarłych, zrozpaczonych, nóż mój pomścił? Nikt — nigdy!

Jedni zmarli w szpitalu, drudzy na haku, inni jeszcze w nurtach Sekwany. Wylano nad ich zgonem trochę łez obłudnych, ale czy kto spytał, kto jest zbrodniarzem, kto przyczyną ich śmierci, czyj egoizm i podłe wyrachowanie wtrąciło ich w rozpacz, uzbroiło ramię i opętało umysł myślą o śmierci-wybawicielce? Któż podjął podobne śledztwo? Czyja dusza zbuntowała się przeciw tryumfowi utajonego zbrodniarza, zgarniającego korzyści z oszustw i wznoszącego się coraz wyżej po trupach swych ofiar?... Ja jeden! Ja podjąłem takie śledztwo — one to wskazuje mi ofiary, a przypadek wtrąca je w me ręce.

Marmont stał wyprostowany z rękami w kieszeniach. Twarz miał zmienioną, a usta, skrzywione grymasem pogardy, miotały przekleństwa przeciw podłocie, wyzyskowi i zbrodniom bezimiennym.

Uprzedzenie moje zupełnie runęło a pod wpływem słów jego gorących osłabł we mnie bunt przeciw podobnym teoryom. Podziwiałem go niemal i miałem ochotę dać mu brawo.

Wiliam Tharps zachował spokój i niewzruszoność fizyonomii. Widziałem jednak po nerwowem drżeniu powiek, że jest wewnętrznie wzburzony.

— Jaka szkoda, rzekł, że pan energii swojej nie oddał na usługi dobra.

Marmont nie zwrócił na to słowa uwagi. Usiadł w fotelu zaczął mówić głuchym głosem:

— Zbadałem dokładnie wszystkie hańby i wstydy kryjące się za murami pałaców. Przyjrzałem się dokładnie tym niby to uczciwym i zacnym. Wiem, jak krew w ich żyłach krzepnie ze strachu na myśl o reakcyi pokrzywdzonych. Jak wzywają policyi na obronę przeciw tym, których zepchnęli w bezdeń, przeciw możliwej zemście nieszczęśliwych... A pan chce, żebym się nad nimi litował, a pan mówi mi o jakiejś służbie w imię dobra... Czy wzywa mnie pan, abym osłaniał ich zbrodnie i bronił ich łupu?

A potem stając się całkiem tragiczny, ciągnął:

— Ja też kradnę, ja też zabijam. Ale przynajmniej wybieram ofiary moje z pośród bandytów: jedna moja zbrodnia mści dziesiątki ofiar... Służyć dobru!... to znaczy pozwalać im żyć... to znaczy pomagać im... A inni?

Ja rozumiem. Pan chciał powiedzieć, że mógłbym chłostać zło, demaskować zbrodniarzy, łapać ich na gorącym uczynku w sposób mniej arbitralny i mniej rażący oczy ludzkie. Ale ludzie ci są tak zręczni, a prawo, poczciwe prawo, które karze nieszczęśliwego, zgłodniałego nędzarza — ich osłania.

Myśli pan także, że nie zawsze chodzi mi o wymierzenie kary, lecz, że najczęściej szukam własnej korzyści.

To prawda... nadewszystko chodzi mi o mój zysk, ale zysku tego szukam tylko u tych, którzy nie mogą być okradzeni, ponieważ ich pieniądze nie do nich należą. Czy pan pamięta w banku „Lloyd“ kradzież trzech milionów, zniszczenie ksiąg, spalenie rent? Spowodowało to zupełną ruinę dyrektora, tak, że w łeb sobie strzelił.

Tharps skinął głową. Pamiętał to.

— To był jeden z pierwszych moich występów. Ale tego pan nie pamięta, że dzięki mnie i moim współpracownikom do tej chwili w Ameryce istnieje i funkcyonuje bank, który w sposób anonimowy, a opierając się na książkach zrabowanych, wynagrodził skrzywdzonych przez bankiera!

A czy pan pamięta sprawę „Królewskiego rubinu“. Biedna ofiara tej kradzieży, milioner angielski, zaczął swą fortunę od strzystu tysięcy franków, skradzionych przez jego żonę zakładowi sierot w prowincyi Walji. Ale człowiek wyjęty z pod prawa, Ludowic Marmont, zwrócił tę sumę zdumionym sierotom, uczynił to zanim sam dotknął reszty pieniędzy. Nazajutrz po pogrzebie, złożyłem wizytę biednej, zrujnowanej wdowie. Ach! nigdy chyba nie byłem tak szczęśliwy!

Obaj z detektywem nie mogliśmy się powstrzymać od uśmiechu. Stanowczo bandyta ten stawał się coraz sympatyczniejszy.

— Ale to nie koniec, rzekł, wstając, zajmuję się teraz sprawą pewnego kinematografu i mam nadzieję, że panowie jeszcze posłyszycie o mnie.

Żegnał się z nami nader dystyngowanie.

Przyjaciel mój zwrócił mu uwagę, że zapomina założyć sztuczną brodę.

— Czy nie lęka się pan, że ktokolwiek pozna pana?

— Och! mam się na baczności. Głowa moja siedzi jeszcze mocno na karku...

Żart taki w ustach człowieka dopieroco skazanego na śmierć, przejął mnie dreszczem.

— O mały włos byłbym zapomniał podziękować panu za sprawę w Katakumbach, pan mi ocalił życie....

Marmont uśmiechnął się znowu.

— Pan mi odpłaciłeś tem samem dzisiaj. Jesteśmy skwitowani. Ci głupcy przegapili... ponoszą więc karę. Co do mnie, panie Tharps, nie mogłem znieść myśli, że pan ma zginąć w zasadzce i gdybym kiedy — co nie daj Boże — miał mierzyć się z panem, chciałbym — jakby to wyrazić, chciałbym, aby ta walka odbyła się lojalnie.

Od drzwi już dorzucił:

— Do miłego widzenia.

— Właśnie to samo chciałem powiedzieć, odparł sławny detektyw.

Odgłos kroków bandyty drżał jeszcze w powietrzu, gdy Tharps wyraził żal, że taka inteligencya, takie szlachetne serce zostały pchnięte na fatalną drogę zbrodni przez drobną może winę, popełnioną w młodości. Sofistyczne rozumowania doprowadziły go do zupełnego zaniku poczuć moralnych.

Stanęliśmy obaj za firanką i patrzyliśmy, jak wychodził. Bez pośpiechu, spokojnie, nie troszcząc się o czyhające niebezpieczeństwo przeszedł ulicę. Na przeciwległym trotuarze zapalił cygaro, a blask zapałki rozświecił na chwilę jego energiczną twarz, o regularnym owalu i oczach mądrych a tak łagodnych, że niemal kobiecych. Następnie sylwetka jego roztopiała się w cieniu.

Spojrzałem na mego przyjaciela. Podtrzymywał dłonią haft firanki, choć postać Marmonta zginęła już w ciemności. Po chwili dopiero opuścił rękę, zamyślony.

— To prawdziwy mężczyzna! — rzekł.

KONIEC.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matzasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.